Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** rocznie kor. 32— kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie. **Adres Redakcji:** Garbarska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi. **Na prowincji:** rocznie kor: 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—. Adres Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 9. **Kraków, Piątek dnia 11 Stycznia 1901.** **Rok IX.**

ZMIANY W PRZYSZŁYM PARLAMENCIE.

Wiedeń 10 stycznia.

(—*r.*) Zdarzeniem dnia jest złożenie, względnie nieprzyjęcie mandatu poselskiego przez barona Dipauliego. Dipauli już przedtem oświadczył, że żadnego innego mandatu nie przyjmie, prócz mandatu z V kurji miasta i okolicy Bozen. Teraz też kiedy go wybrano z IV kurji tego okręgu, oświadczył: „Ein Mann ein Wort. Wszystko poświęcę dla mego stronnictwa prócz honoru“. Wyboru też Dipauli nie przyjął—ku wielkiemu zapewne osłupieniu galicyjskich mandatołowców. Zatem nie będzie on należał do nowego parlamentu, a katolickie stronnictwo ludowe traci w nim przywódcę, który bądź co bądź skłaniał się ze wszystkich wybitniejszych członków tego stronnictwa najwięcej ku kierunkowi samorządnemu, a przez niemiecką lewicę, jako polityk samoistnie idący, był znienawidzony. Ubytek zaś jego w wymienionem stronnictwie znaczy, że ono teraz przychylać się będzie stanowczo bardziej ku lewicy, zwłaszcza, że przy wyborach na całej linji kandydaci tego stronnictwa mają ubytek głosów w porównaniu do poprzednich wyborów. Przywódcami stronnictwa będą: Kathrein i Ebenhoch.

Wybory środowe w czeskich gminach wiejskich i czwartkowe w czeskich miastach, stanowią szczyt całej kampanji wyborczej. Młodoczesi, nie da się zaprzeczyć, doznali porażki ze strony skrajniejszych żywiołów, co obóz niemiecki napełnia ogromną radością, chociaż przez to szanse zdolności do pracy parlamentu z pewnością znacznie się zmniejszają. Widać też z tego, że Niemcom nie chodzi bynajmniej o parlament, a jeśli deklamują o potrzebie nieodzownej pracy parlamentarnej, jest to tylko obłudą z ich strony.

Z czeskimi agrarzystami wchodzi do parlamentu zupełnie nowe stronnictwo, które stawia na pierwszym planie obronę interesów rolnictwa. Nie jest to ruch odosobiony tylko pomiędzy chłopami czeskimi, gdyż w Styrji z łona niemieckich chłopów ujawnił się taki sam ruch, a nawet jeden z jego przedstawicieli został wybrany. Grupa agrarzystów będzie w nowym parlamencie małą, lecz może ona wzróść niepospolicie, gdyż prawdopodobnie znajdzie poparcie ze strony chłopów wszystkich obozów, a także i większej własności, której interesy tylko w niektórych kierunkach są odmienne.

Schönererowcy rosną jak na drożdżach. We środę mieli już 13 posłów. Dzień czwartkowy przyniesie im 6 — 9 nowych mandatów, tak, że mogą nawet w liczbie 25 wciągnąć do nowego parlamentu. Antysemici utrzymali we środę swą posiadłość w dolno-rakuzkich gminach wiejskich. Mają dotychczas 12 mandatów. Jeśli wybory w miastach dolno-rakuzkich im dopiszą, mogą bardzo łatwo powetować dotychczasową stratę 6 mandatów.

Wybory czwartkowe w państwie.

We czwartek wybrano 54 dalszych posłów do parlamentu, a mianowicie 32 posłów z miast czeskich, 13 posłów z miast morawskich, 4 posłów z kurji wiejskiej w Karyntji, 4 żydów z Izb handlowych w Galicji i Bukowinie i 1 posła z kurji najwyżej opodatkowanych w Dalmacji.

Izby handlowe w Galicji wybrały: 1) dra Arnolda Rapaporta w Krakowie (wybrany jednomyślnie przez 21 członków Izby, 9 wstrzymało się od głosowania), 2) Jakóba Piepesa Poratyńskiego we Lwowie (jednomyślnie przez 29 członków Izby, jedna kartka próżna), 3) dra Henryka Kolischera w Brodach (jednomyślnie przez 28 członków, jedna kartka próżna). Więc pięciolistna żydowska koniczyna Koła polskiego jest już w komplecie, a „Kurjer lwowski“ może tryumfować, bo wybór Kolischera w Brodach, jest naprawieniem tego „strasznego ciosu narodowego“, jakim według tego dziennika był upadek Kolischera w Przemyślu.

Izba czerniowiecka wybrała akurat takiego samego żyda, jak ci, którzy wyszli z Izb galicyjskich. Wybrany jednak przez nią Leon Rozenzweig „potrzebuje dla interesu nie być „Koło polskie“, ale wejść do liberałów niemieckich, wśród których duszą i ciałem siedzą właściwie także wszyscy żydkowie Koła polskiego. (Byk, Natan Seinfeld, Piepes, Rapaport i Kolischer).

Z miast czeskich wybrano następujących Młodoczechów: 1) Gwidona Belskyego w Pradze przeciw socjaliście; 2) Pantuczka w Pradze przeciw socjaliście; 3) J. Kaftana w Pradze przeciw socjaliście; 4) dra Józefa Kaicla w Karolinowie przeciw socjaliście i czeskiemu radykałowi; 5) dra Hrubego w Slane przeciw czeskiemu radykałowi; 6) Ignacego Horzicę w Przybramie; 7) redaktora Erwina Spindlera w Mladym Bolesławiu przeciw czeskiemu radykałowi; 8) dra J. Forszta w Kolinie przeciw adwokatowi Baksie, który jednak otrzymał bardzo poważną ilość głosów; 9) Henryka Mastalkę w Iczynie; 10) dra Franciszka Slamę w Kralowym Hradcu; 11) Józefa Sokola w Pardubicach; 12) dra Józefa Herolda w Czasławiu; 13) dra Fryderyka Placzka w Litomyślu; 14) dra Karola Kramarza w Taborze; 15) red. „Narodnich Listów“ Wilhelma Rybę w Trzeboniu; 16) księcia Fryderyka Schwarcenberga w Budziejowicach; 17) dra Wilhelma Kurca w Pisku; 18) dra Franciszka Schwarca w Pilzuie.

Szönererczyków wybrano: 1) dra Ernesta Bareuthera w Chebie; 2) Lorenca Hofera w Falknowie; 3) Rafała Pachera w Karlsbadzie; 4) dra Antoniego Eisenkolba w Uściu; 5) Rudolfa Bergera w Gabloncu; 6) H. K. Wolfa w Trutnowie. Nadto do ściślejszego wyboru przychodzą: szönererczyk dr Herold w Zatcu przeciw liberałowi Schückerowi; szönererczyk dr Tschan w Dzieczynie przeciw liberałowi Fournierowi; i szönererczyk Schalk przeciw liberałowi Sobotka.

Liberałów niemieckich wybrano: 1) dra Aloizego Funkego w Litomierzycach; 2) dra Antoniego Pergelta w Rumburgu; 3) dra Fryderyka Nitschego w Kromlowie. Schücker, Fournier i Sobotka, przychodzą do ściślejszego wyboru przeciw szönererczykom.

Ludowców niemieckich wybrano; 1) Franciszka Kiudermanna w Slanknowie; 2) Henryka Pradego w Libercu.

W miastach morawskich wybrano następujących Młodoczechów: 1) Edwarda Skalę w Ołomuńcu (mandat ten wydarli Czesi już trzy lata temu Niemcom; teraz Niemcy daremnie usiłowali go odzyskać dla swego kandydata Brandhubera; wybory były bardzo burzliwe; obawiano się rozruchów; skonsygnowano znaczne siły wojskowe dla utrzymania porządku); 2) dra Jana Żaczka w Holeszowie; 3) Wojciecha Kulpa w Kromieryżu; 4) dra Stranskyego w Nowem Mieście.

Ludowców niemieckich wybrano: 1) Jana Kleina w Hranicach (okręg ten wydarli ludowcy szönererczykom i obalili dotyczasowego posła Fochlera); 2) dra Karola Chiari w Stenbergu.

Schoenerarjanina wybrano tylko jednego: Hugona Albrechta w Morawskiej Trzybowie. Mandat ten wydarli zatem schoenererjanie liberałom i obalili kandydaturę dotychczasowego liberalno-niemieckiego posła Jelinka.

Liberałów niemieckich wybrano: 1) Henryka barona d'Elverta w Bernie; 2) Ottona Lechera w Bernie; 3) dra Gustawa Grossa w Igławie; 4) Wiktora Hübnera w Znajmie; 5) dra Leopolda Goetza w Mikułowie; 6) dra Maksymiljana Mengera w Nowym Jiczynie.

W gminach wiejskich Karyntji wybrano czterech ludowców niemieckich: 1) Antoniego Tscharre w Celowcu; 2) Jana Tschernigga w St. Veit; 3) Mateusza Orracha w Bielsku; i 4) Ambrożego Wernischa w Spittal.

W Dalmacji wybrano Kroatę dra Józefa Zaffrona.

Ogółem wybrano dotychczas 270 posłów. Wybranych jeszcze będzie 155 posłów. Rozdział mandatów między stronnictwa przedstawia się jak następuje: Młodoczechów wybrano 49, czeskich narodowych robotników 5 czeskich agrariuszów 6, czeskich katolików 2, 9 Słoweńców, 5 Kroatów, 34 Polaków z Koła polskiego, 5 żydów galicyjskich, 11 galicyjskich opozycjonistów, 9 Rusinów, — razem 135 posłów z obozu słowiańskiego. Włochów wybrano 11, Rumunów 2, socjalnych demokratów 9. Z obozu niemieckiego wybrano szoenererczyków 23 (licząc, że zwyciężą przy ściślejszych wyborach), antysemitów 15, liberałów 17, ludowców 17, katolików 23, dwóch żydów liberalno-demokratycznych, 2 chłopów, 1 dziki katolik.

W sprawie prokuratorji skarbu.

Prokuratorja skarbu, jako władza publiczna, powołana jest, jak wiadomo, do zastępowania w interesach prawnych skarbu państwa, instytucyj i funduszów pod kontrolą władz publicznych pozostających i jako taka winna czynności te spełniać bezinteresownie, bezpłatnie, z tej prostej przyczyny, że jest władzą publiczną, utrzymywaną z funduszów publicznych, bo podatków. Tymczasem nie wiadomo na podstawie jakiego tytułu prokuratorja skarbu za czynności swoje liczy sobie koszta, podobnie jak adwokaci, utrzymując, że jest stroną w procesie i jako takiej koszta za zastępstwo, jak i za wniesione pisma należą się. Na to możemy oświadczyć tylko tyle, że prokuratorja skarbu utrzymywana jest z funduszów publicznych, z podatków państwowych, ściąganych z całą bezwzględnością ze wszystkich obywateli państwa i licząc koszta, podobnie jak adwokaci za czynności swoje. wynagradzaną jest podwójnie, raz podatkami w postaci płatnych urzędników, drugi raz policzonemi kosztami, ściągniętemi ze strony w procesie spór przegrywającej. I patrzmy gdzież sprawiedliwość? gdzież równomierne traktowanie obywateli? Pisze się i krzyczy na adwokatów, że wygórowanemi kosztami sporu rujnują dłużników, ale oględne i dyskretne milczenie zachowuje się o prokuratorji skarbu, która o wiele bezwzględniej postępując, zwłaszcza przy ściąganiu podatków, tysiące ludzi zrujnować może. Że adwokatowi pewne wynagrodzenie za jego czynność przyznać się musi, nie powinno, ani też nie dziwi nikogo, bo przecież koszta te stanowią dochód, płynący z jego zawodu, z tego dochodu opłaca on podatki, z których i prokuratorja skarbu jest utrzymywaną, z tego dochodu utrzymuje on siebie i swoją rodzinę. Tymczasem urzędnicy prokuratorji skarbu są płatnymi urzędnikami państwowymi, nadto nie ponoszą żadnych wydatków, któreby zwrot kosztów usprawiedliwiały, nie ponoszą żadnych wydatków na lokal, służbę, papiar, oświetlenie, stemple etc., gdyż to wszystko pokrywa się ściągniętemi podatkami, tymczasem oto jak wygląda pismo prokuratorji skarbu, do sądu:

Koszta:

1) Za ułożenie podania, por. tar. X. . . . kor.
2) Za przepisanie podania i napisu . . „
3) Za odpis załącznika B. . . . . . . „
4) Za stemple . . . . „
5) Za zanotowanie i wniesienie . . . . . „
6) Zwrot ryczałtu kancelaryjnego . . . . „

Zaiste byłoby to wprost śmiesznem, gdyby nie było tak bolesnem! Więc władza państwowa, utrzymywana z podatków państwowych, za każdą najprostszą czynność liczy koszty, jakby te ostatnie były źródłem jej utrzymania. Więc władza ta liczy koszty za stemple i ściąga je od strony, mimo, że stempli tych wcale nie dała! Gdzież więc sprawiedliwość? gdzie logika? Skądże strona przychodzi zwracać koszty, których nie spowodowała?

I jeszcze jedno tutaj zauważyć musimy, mianowicie, że prokuratorja skarbu, mając tak wielką liczbę dłużników, jak żadna inna instytucja lub zawód, bo tych wszystkich, którzy z podatkami choćby przez

kwartał zalegają, a takimi są, bez przesady możemy powiedzieć, prawie wszyscy płacący podatki, z kosztów, przyznanych jej za prenotację i intabulację zaległych podatków, ciągnie niesłychane dochody, zwłaszcza w Galicji, czem się tłomaczy ten olbrzymi procentowy udział Galicji w dochodzie, uzyskanym z egzekucyj podatkowych, wynoszącym kwotę pół miljona złr., czyli 45 procent ogólnego dochodu egzekucyjnego.

W jednym z następnych artykułów będziemy w stanie podać naszym czytelnikom liczbę podań egzekucyjnych, wniesionych przez prokuratorję skarbu w Krakowie, aby czytelnikom naszym dać obraz, w jak bezwzględny sposób władza ta postępuje przy ściąganiu podatków, niezalegających nawet dłużej jak jeden kwartał.

W końcu wyrażamy zapatrywanie, że wnoszenie podań przez prokuratorję skarbu o prenotację zaległości podatkowych, powinno zupełnie ustać, a przynajmniej nie powinien sąd przyznawać kosztów za takie podania, bo okoliczność, że ktoś w pierwszym kwartale podatku nie zapłacił, albo go zapłacić nie mógł, nie daje bynajmniej podstawy do uzasadnionej obawy, że go w drugim kwartale nie zapłaci. Skarbowi państwa i prokuratorji skarbu powinno wystarczyć, że odnośny kontrybuent zapłaci procent zwłoki od zaległego podatku, dlaczegóż więc ma jeszcze płacić prokuratorji skarbu koszta prenotacji? Pytamy, jaki cel ma prokuratorja skarbu w mnożeniu kosztów, dlaczego kwartalnie wnosi podania o prenotację a następnie o intabulację pretensji skarbu państwa, zwłaszcza, że mogłaby to samo uskutecznić z końcem roku podaniem o intabulację zaległego podatku?! Wszakżeż przez to niby skarb państwa nie stracił, bo i tak ma pierwszeństwo hipoteczne za zaległe podatki trzechletnie, prokuratorja skarbu zaoszczędziłaby pracy i sobie i sądom a co najważniejsza ulżonoby kontrybuentom przez zmniejszenie kosztów egzekucyjnego ściągania podatków, złagodzonoby ich położenie finansowe, które i tak wskutek przeciążenia podatkowego i przesilenia gospodarczego w naszym zwłaszcza kraju, nie jest do pozazdroszczenia.

Sprawę tę polecamy gorąco posłom naszym bez różnicy przekonań politycznych, gdyż sprawa ta dotyczy wszystkich, którzy za tytuł obywatela państwowego drogo płacą, zwłaszcza jeżeli komu przytrafiło się z powodu niezawinionych przeszkód opóźnić się z zapłatą podatku dni kilka.

Europa na oceanach.

I. Koniec XIX wieku zastał całą prawie Europę, poruszającą się na bezmiernych przestrzeniach oceanów daleko swobodniej, niżeli miało to miejsce za czasów jego poprzedników na stałym lądzie, gdy trzeba było przebywać okiem nieobjęte przestrzenie, pokryte borami, przerżnięte rzekami lub pasmami niedostępnych wyżyn.

Wynalazek maszyn parowych, jedna z tych zdumiewających zdobyczy nauki, które zeszłemu stuleciu dodały energji i siły do dokonania tych przeobrażeń na powierzchni globu ziemskiego i w łonie zaludniających ją społeczeństw, jakich nie spełniły całe szeregi poprzednich stuleci — w wysokim stopniu ułatwił to panowanie nad oceanami.

Stało się ono treścią dziejów dziejów politycznych ostatnich dni XIX wieku, osią, około której obrócą się dzieje jego następcy, biorącego w spadku wiele spraw zamorskich jeszcze nie załatwionych, lub też ledwie zapoczątkowanych.

Całe wieki upłynęły od chwili pierwszych odkryć zamorskich, które stały się przyczyną potęgi jednych, a zupełnego upadku innych mocarstw, lecz dopiero dziewiętnastemu wiekowi sądzonem było zbadać te odległe krainy zamorskie, zapalić w nich pochodnię cywilizacji, zespolić je niejako z ludami starej Europy, by wraz z nią dążyły po drodze, gdzie w oddali, ponad głów tłumem, sztandar postępu powiewa.

Jeszcze na początku zeszłego wieku bezmierne przestrzenie oceanów przebywać było potrzeba na żaglowcach, zależnych od kierunku i siły wiatrów, co podróż morską czyniło niezwykle uciążliwą i czasu jej nigdy dokładnie niepodobna było obliczyć.

Zastosowanie maszyn parowych do żeglugi radykalnie zmieniło podobny stan rzeczy i było prarodzicem tego rozwoju polityki kolonjalnej, który wycisnął swe piętno na dziejach politycznych ostatniej ćwierci zeszłego stulecia, a w stuleciu bieżącem będzie prawdopodobnie główną ich treścią.

Pierwszy parostatek ukazał się w Ameryce Północnej na wodach rzeki Hudson, a zbudował go w r. 1807 Fulton.

Pierwszy parostatek przepłynął ocean Atlantycki dopiero w r. 1838.

Na Atlantyku, rozlewającym swe wody pomiędzy lądami stałymi Europy, Afryki i Ameryki, ukazały się parowce w drugiej połowie dziewiętnastego wieku i Atlantyk wzięły w swe posiadanie, a na przełomie wieków nieprzeliczone już ich mnóstwo przesuwa się wciąż po jego powierzchni; na dnie zaś tego olbrzyma wód spoczywa 9 transatlantyckich linij telegraficznych i z błyskawiczną szybkością przenosi myśl naszą z jednego krańca świata na drugi.

Od czasu odkrycia Ameryki, które pociągnęło za sobą wiele innych odkryć i dało początek kolonjom europejskim w krainach, oddzielonych od metropolji olbrzymiemi przestrzeniami oceanów, sprawy zamorskie stawały się kością niezgody między państwami europejskiemi i przyczyną wojen, lecz wielka tragedja dziejowa w końcu XVIII. stulecia i zawierucha wojenna w początku zeszłego wieku, które wstrząsnęły do podstaw całym ucywilizowanym światem, oddalone te sprawy zepchnęły na plan drugi, pomimo, że z drugiej strony Atlantyku nadpłynęły te prądy, które obaliły tron Burbonów i zarzewie rewolucji francuskiej rozpaliły w wielki pożar, do ugaszenia którego potrzeba było oceanu krwi ludzkiej, lecz tego, co zburzył i strawił, odbudować i odrodzić już się nie dało.

Wojska francuskie, powracające z Ameryki północnej, gdzie z rozkazu króla Ludwika XVI. pod wodzą generała Lafayetta biły się po stronie Amerykanów, zrzucających z siebie jarzmo angielskie, przyniosły z sobą idee republikańskie i demokratyczne, tudzież stały się ich rozsadnikiem wśród ludu francuskiego.

Kiedy na początku zeszłego stulecia wrzała burza wojenna, padały państwa, a na ich gruzach powstawały nowe organizmy polityczne, — na drugiej stronie Atlantyku tworzyło się nowe społeczeństwo, nowe państwo, które pod koniec stulecia miało stanąć w rzędzie mocarstw, decydujących o losach świata, potęgą zaś swej energji młodzieńczej i przedsiębiorczości, przemysłem i handlem, tudzież rozwojem urządzeń społecznych o wiele przewyższyć starą Europę i razem z nią, jako potęga współrzędna, stanąć do rozwiązania najzawilszych zagadnień na dalekim Wschodzie.

Rok 1800 powitał Stany Zjednoczone Ameryki północnej już ukonstytuowane, na zasadzie ustawy zasadniczej, ogłoszonej w Filadelfji w marcu r. 1787, która do dziś dnia obowiązuje. Jefferson, jako trzeci już z kolei prezydent obejmuje rządy, a liczba ludności wynosi 5 319.762 osób płci obojga, rozmieszczonych w siedmnastu stanach.

Dziewicze lasy poprzerzynano drogami, żadna komora celna nie krępowała wywozu towarów, handel tedy amerykański zaczął współzawodniczyć z handlem innych narodów, a wkrótce go prześcignął.

W czasie wojen rewolucji napoleońskich okręty Stanów Zjednoczonych przebiegały wszystkie morza, wewnątrz kraju wrzała gorączkowa praca, zaludniając olbrzymie przestrzenie, wznosząc olbrzymie miasta i budując podwaliny przyszłej potęgi. Liczba ludności rosła wciąż, zwiększana corocznie przez liczną emigrację z Europy, która wyrzucała wprawdzie na brzegi Ameryki częstokroć jednostki pokłócone z prawem, ale za to energiczne i przedsiębiorcze.

Jednocześnie rozszerzało się i terytorjum wielkiej rzeczpospolitej zaoceanowej przez przystępowanie do Unji nowych Stanów.

Plagą atoli tej ziemi wolnej, z taką troskliwością pielęgnującej zasady demokratyczne, była niewola murzynów, sprowadzonych z Afryki przez Stany południowe, jako robotnicy rolni, a zamienionych w bydlęta robocze. Przeciw ohydnemu handlowi towarem ludzkim podniosły się głosy w Stanach północnych już w pierwszej połowie zeszłego stulecia, lecz dopiero Abraham Lincoln 16 z kolei prezydent Unji, postawił kwestję na właściwym gruncie. Stany południowe wystąpiły ze związku i dnia 11 marca 1861 r. na prezydenta tak zwanej konfederacji wybrały Jeffersona Davis, z siedliskiem rządu w Richmondzie. Wojna północy z południem toczyła się z różnem szczęściem aż do 26 maja 1865 r., w którym to dniu poddały się ostatnie oddziały wojsk Stanów po-

SŁOWIANSKA KREW.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

76) przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

Tu, pod promieniami słońca, po trotoarze sunął olbrzymi tłum arystokratycznych spacerowiczów obojga płci, rozkoszujących się złudzeniem wiosny.

Cały świat elegancki Paryża, zwabiony przejrzystością aury i promiennem słońcem, wylęgnął na Avenue du Bois, by użyć hygienicznej przechadzki. Cały sznur eleganckich toalet zimowych, po drugiej zaś stronie na alei dla jaźdców snuły się jedna po drugiej amazonki z kawalerami u boku, zaróżowione, uśmiechnięte, piękne jak sen...

Środkiem tej ruchomej wystawy elegancji, zbytku i dystynkcji z błyskawiczną szybkością przemknęła się straszliwa wizja. Nim jeszcze powóz dobiegł do bramy Delfina, wyprzedziły go okrzyki zgrozy i nieopisanego przerażenia.

Ukraińska para koni gnała przed siebie z rozwianemi grzywami, spienionymi pyskami, szalona, pijana chyżością biegu...

Choć biegły z błyskawiczną rączością, domyślano się, jak okropny ciężar wiozą tam, ku temu zbytkownemu pałacowi, do którego zapewne zdążały.

Miranow spoczywał w powozie w siedzącej pozycji, oparty o poduszki, ale z dłoni jego wysunęły się cugle i włokły się po ziemi. A głowa jego... Oh! któż z obecnych zdoła zapomnieć jej widok. Blada, trupia, zamarzła, chwiała się teraz mechanicznie, nachylona ku prawemu ramieniu. Gęste, siwe kędziory podnosiły się stosownie do elastycznych wstrząśnięć powozu. Rzekłbyś, że drżały pod tknięciem śmierci. I co chwila krew buchała z przebitego czoła, rozlewała się po otwartych oczach, zakrywała straszliwe, szklane źrenice i gęstemi kroplami spadała z policzków, z wąsów i brody. Płakał krwią, ten człowiek, co za życia nie znał łez ni litości.

Wśród ogólnego przerażenia, strasznych okrzyków, Mikołaj Feodorowicz zakończył swą ostatnią przejażdżkę.

Konie skręciły szybko w bok i zatrzymały się przed bramą. A kiedy im nie otwarto zaraz, szarpnęły się jeszcze raz naprzód, uderzając przedniemi kopytami o żelazną bramę. Stały tak, zdyszane, rozognione, wspaniałe w swej dumie — z tym trupem w powozie za nimi.

Policjanci przytrzymali je za uzdy. Szybkie kroki rozległy się od podwórza. Szerokie wrota otworzyły się na oścież. I uspokojone wreszcie ukraińskie bachmaty, dowiozły przed peron trupa hrabiego Miranowa...

* * *

Na trzeci dzień po południu pałac Miranowów zwiedzany był przez licznych Rosjan i arystokratów francuskich, którzy po raz ostatni chcieli się przypatrzyć rysom strasznego szefa trzeciej sekcji.

Przez olbrzymią halę przesunęło się kilkanaście setek ludzi w ponurem milczeniu, pomiędzy szpalerem lokajów w żałobie. Na niskim katafalku, okrytym czarnym aksamitem, wśród niezliczonych świec i stosów kwiatów, Miranow spał swym imponującym, śmiertelnym snem. Ubrany był czarno, po cywilnemu. Na piersiach błyszczał krzyż komandorski świętego Włodzimierza. Twarz, osłonięta wąską przepaską, obmyta z krwi, odzyskała, zdawałoby się, niewzruszoną swą dumę.

Tłum patrzył i wychodził, milczący, zachwycony wspaniałym wieńcem z róż herbacianych, złożonym przez prezydenta Republiki, a przeplatanym wstążkami o narodowych kolorach rosyjskich i francuskich.

W wazie sewrskiej umieszczono wonny bukiet, do którego przypięto telegram cara.

Pogrzeby wielkich tego świata, nie wyglądają nigdy zanadto zbytkownie, nawet dla skromnych widzów. Lud patrzy z prawdziwą przyjemnością na tę rozrzutność nieużyteczną dla bogacza i puszy się na myśl o równości wszystkich ludzi — w grobie. To też wspaniały pogrzeb hrabiego Miranowa wywołał na ulicach paryskich entuzjazm i sympatję.

Ciało Mikołaja Feodorowicza złożono do ołowianej trumny, powleczonej białą tkaniną, poczem ciężar ten ulokowano w trumnie dębowej, wybitej całkowicie fioletowym adamaszkiem. — Wspaniały karawan pierwszej klasy, ciągnęły trzy pary koni. Ciało złożono w cerkwi rosyjskiej...

Podczas tego smutnego obrzędu, wśród uroczystego milczenia pałacu Miranowów, młoda kobieta, osłonięta krepą, modliła się przed świętymi obrazami.

W pierwszem przerażeniu, jakie w niej wzbudziła okropna śmierć męża, Nadieżda postanowiła wstąpić do klasztoru. Nic się nie miało zmienić w jej przyszłości. To życie osamotnione, poświęcone umartwieniu i pokucie, które przyjęła z rezygnacją wczoraj, jutro przyjmie je także chętnie. Nie chce korzystać ze strasznej zbrodni, nie chce zrywać słodkiego owocu miłości, skropionego krwią męża.

Postanowienie to było szczere.

Ale Nadieżda kochała, a miała lat dwadzieścia...

W Paryżu pamiętają jeszcze, jak morderca Miranowa, dzięki poświęceniu przyjaciół, zdołał ujść rąk sprawiedliwości. Dokonawszy zbrodni, Sergiusz wraz z towarzyszem, pognali wózkiem do Wersalu. Opodal od dworca des Chantiers wysiedli z wozu i zostawili go na placu. Szukano Kryłowskiego na wszystkich stacjach zachodniej Francji i po wszystkich portach, a nawet dalej.

(Dokończenie nastąpi.)

łudniowych, lecz walka o zniesienie niewolnictwa uwieńczoną została dopiero w dniu 31 marca 1870 r. ogłoszeniem uchwały o przypuszczeniu murzynów do praw obywatelskich.

Odtąd Stany Zjednoczone żyją w głębokim pokoju, oddane tylko pracy i rozwojowi swych demokratycznych urządzeń. Kraj pokrywają liczne linje kolei żelaznych, bogate farmy rolnicze i liczne miasta, olbrzymie ogniska fabrycznego przemysłu. Dobrobyt Stanów Zjednoczonych rośnie jak na drożdżach, wzmaga się potęga morska Unji; sztandar jej gwiaździsty powiewa na wszystkich morzach, aż wreszcie wojna z Hiszpanją oddaje w posiadanie Unji Antyle z Filipinami i na przełomie wieków Stany Zjednoczone północnej Ameryki stają w szeregu wielkich mocarstw z ludnością 64,613.931 mieszkańców, rozrzuconych na 9,331.133 milach kwadratowych, oprócz wysp Filipińskich, które jeszcze ostatecznie pokonane nie zostały.

Lecz nietylko w Ameryce północnej pod cieniem rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich, dokonał się przewrót, poważny w następstwa. I na południu osady europejskie chylić się zaczęły do upadku, bo metropolje, z wyjątkiem Anglji, nie starały się rozwinąć swej marynarki stosownie do wzrostu swych zamorskich posiadłości. Wicekrólewie i gubernatorowie osad zamorskich przybywali do oddanych pod ich zarząd krajów, bez wszelkich o nich wiadomości i rządzili nimi wedle zasady: „Bóg jest wysoko, król daleko, a panem tutaj ja jestem“. Stąd powstały ucisk i zdzierstwa, które jednak dopóty tylko istnieć mogły, dopóki kolonje były wyludnione i pogrążone w nieświadomości swej siły.

Z KRAJU.

LWÓW, 9 stycznia.

Finanse gminy. — Zapowiedź burzy. — Rzeźnicy przeciw rzeźni miejskiej.

Dziś pojawił się budżet gminy m. Lwowa na rok bieżący. Zamyka się on niedoborem stosunkowo niewielkim, mianowicie w kwocie około 180.000 koron. Niedobór ten jednak ma być pokryty w drodze dziesięcioprocentowego dodatku gminnego do podatku zarobkowego.

Wczoraj zebrała się komisja teatralna miejska, wybrana ongi dla budowy teatru celem wybrania „komisji artystycznej“, która ma być organem doradczym i pomocniczym dla dyrektora teatru w sprawach artystycznych. Zaproponowano do niej wczoraj p. Rawera, dyrektora gimnazjum, który przez parę lat był referentem subwencji dla teatru, dalej p. Rawskiego, architekta, który zajmowałby się potrzebami gmachu teatralnego, wreszcie prof. dra Ciesielskiego, który był dotąd referentem w sprawach teatralnych i delegatem Rady miejskiej w teatrze Skarbka. Ponadto marszałek Badeni zgodził się nareszcie wysłać do tej przyszłej komisji, jednego lub dwóch delegatów ze strony Wydziału krajowego, a z tego faktu wypłynie dla kraju moralny obowiązek materjalnego współudziału w pokrywaniu ewentualnych strat przedsiębiorstwa teatralnego. O wyborze członków komisji ze strony gminy zadecyduje jednak sama Rada, albowiem wczoraj komisja obszerniejsza nie uznała się do tego kompetentną. Znamiennym też epizodem tego wczorajszego posiedzenia jest to, że gdy pp. dr Małachowski i dr Loewenstein wyrażali przekonanie, „zapewne przez wszystkich obecnych podzielane“, iż ostatnie pożałowania godne zajścia w teatrze, w niczem nie uszczupliły szacunku i uznania, jakie „zapewne wszyscy żywią dla p. Pawlikowskiego“, — zabrał głos p. dr Lilien, który uczynił zastrzeżenie co do owej pewności w kwestji uznania dla p. Pawlikowskiego. Zdarzenie to, jakoteż niewybranie komisji artystycznej pod pozorem niekompetencji, jest wymowną zapowiedzią, że na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, we czwartek, w piątek lub w sobotę, wrzód pęknie i sprawa teatralna wyjdzie w całej potędze na tapet.

Dziś wieczorem zebrali się lwowscy rzeźnicy i masarze na obrady z powodu grożącej im ze strony rzeźni miejskiej ruiny materjalnej. Na ogólną liczbę 280 członków korporacji rzeźnickiej, przybyło około stu członków. Przewodniczył przełożony korporacji, radny miasta, p. Podłowski. Uwaga zebranych skupiała się dokoła niesłychanie wysokich opłat, ustanowionych w nowej rzeźni. Mianowicie za bydło rogate dotąd płacono 40 cnt. za bicie, a obecnie podniesiono tę opłatę do 1 złr. 50 cnt., a za bicie bydła młodego ponad jeden rok z 20 cnt., podniesiono opłatę do 75 cnt. Za bicie wieprzy, cieląt i baranów, co mógł sobie dotąd każdy rzeźnik sam załatwić, ustanowiono w nowej rzeźni naturalnie także opłaty, a to następujące: za wieprze 75 cnt., za cielęta 20 cnt., a za barany 15 cnt.

Ponadto ustanowiono opłatę za oględziny weterynaryjne: od wołów, młodego bydła i od cieląt po 20 ct., a od wieprzy i baranów po 10 ct. Nakoniec każde takie stworzenie i stworzonko, które będzie miało zaszczyt zawisnąć na haku w celu wyczyszczenia go, powoduje opłatę pięciu centów „za hak“. Przedstawiwszy to, p. Podłowski zaznaczył bardzo ostro swą animozję do rektora Szpilmana, referenta taryfy rzeźnicznej, przyczem podkreślił, że kosztem rzeźników i konsumentów będą się obławiali weterynarze.

P. Jakubowski żądał od przełożonego, ażeby domagał się od magistratu zwołania komisji, złożonej z przedstawicieli gminy, rzeźników wielkiego i drobnego bydła, jakoteż masarzy, iżby zbadała, dla kogo właściwie zbudowana jest ta nowa rzeźnia miejska, bo chyba nie dla lwowskich rzeźników, gdyż jest za mała, więc będzie ścisk szalony, przedewszystkiem będą się bili sami rzeźnicy w tym tłoku.

W dalszym ciągu p. Podłowski znów zakomunikował, że komisja rzeźniczna dość wyrozumiale traktowała sprawę taryfy i nie proponowała żadnych opłat za oględziny, ani też za „hak“ i podług jej projektu miała rzeźnia mieć 20.000 k. dochodu — Atoli gdy sprawa przyszła do sekcji finansowej Rady miejskiej, tam uznano, że należy dążyć do większych dochodów, więc podniesiono je na podstawie kalkulacyj fachowych do 74.000 k. Mowca zachęcał więc do wyrażenia życzeń, jakie opłaty byłyby zebranym dogodne, bo i bronić trzeba siebie i starać się o porozumienie z gminą, bo gdy gmina nie poczyni ustępstw, to każdy rzeźnik pójdzie na Zniesienie lub do Nawarji z sztukami rzeźnemi i tam za niską opłatą swój towar zabije.

Ostatecznie uchwalono przedstawić gminie następujące opłaty: za wieprza 50 ct., za cielę 20 ct., za barany 15 ct.; naturalnie zażądano zniesienia opłat za oględziny i za „hak“. Gdyby gmina na opłatę 50 ct. za bicie wieprza nie przystała, rzeźnicy zobowiążą się solennie wieprzy w rzeźni miejskiej nie bić. Punkt ten porządku dziennego zakończył przewodniczący następującą Sokratesową uwagą: „Jutro może pan wiceprezydent Korytowski zażądać 10 złr. od wieprza podatku; my możemy się zgodzić, bo nie my to zapłacimy, ale publiczność“. Przełożony sławetnego cechu rzeźnickiego ma świętą rację!

(rs.)

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek Higinjusza biskupa i Honoraty, panny; w sobotę Arkadjusza, Papieża i Tacjany panny, męczenniczki; w niedzielę Godfryda, wyznawcy i Leoncjusza, biskupa.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie jarząbki, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i szpicaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Zmiana lunacji; Druga kwadra księżyca przypada dn. 12 o godz. 9 minut 38 wieczorem.

Stan powietrza. Dnia 11-go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 751.0 termometr — 16.1, wilgotność 93%, wiatr wschodni. 3.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 11 b. m.: „Jak liście“, kom. w 4 akt. J. Giacosy (nowość).

W niedzielę o godz.: „Radcy pana Radcy“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego (ceny do połowy zniżone).

W niedzielę, 12 b. m.: „Faust“, trag. w 5 akt. z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Victoria!

Jeszcze nigdy wszechwładztwo żydów krakowskich nie okazało się w tak jawnej postaci, jak to miało

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

2)

— Aha! Znałem twoją matkę... o tak, tak, płacz młodzieńcze, oblewaj łzami jej pamięć... zasłużyła na to z pewnością ta zacna kobieta! Choćbyś płakał aż do końca dni swoich, jeszcze byś niedość opłakał zgon takiej matki!

Wypowiedziawszy drżącym ze wzruszenia głosem tych słów parę, starzec obtarł sobie załzawione oczy i odszedł. Dragan patrzał przez chwilę za nim, potem zbudził się z zamyślenia i powoli zaczął iść dalej, przypatrując się ciągle domkowi. Był to ponury budynek z drzewa, o charakterze małej forteczki. Na parterze zbitym z mocnych belek nie było żadnego otworu, prócz małych, ciężkich drzwi z żelaznem okuciem; niskie pierwsze piętro występujące dość daleko po za swoją podstawę miało również silne pokrycie z grubych desek, a widniały na niem zaledwie dwa małe okienka mocno okratowane. Za tureckich czasów, musiano w ten sposób budować domy, chcąc zyskać choć jaką taką ochronę przed napadami złoczyńców. Na przeciwległej stronie ulicy stał drugi, w podobnym stylu zbudowany domek, lecz ze względu na lepsze stosunki bezpieczeństwa publicznego, na parterze jego widniało oprócz szerokich, wygodnych drzwi, kilka okien nie zaopatrzonych nawet w kraty.

Wchodząc na dziedziniec, Dragan czuł na przemiany radość, to znów trwogę. Duży biały pies o długiej sierści począł głośno szczekać: Dragan nie był mu jeszcze znany, lecz widać wierny stróż domu musiał przeczuwać, kim jest obszczekiwany przez niego młody człowiek, gdyż wbrew swemu zwyczajowi wkrótce się uspokoił i pokręciwszy parę razy kosmatym ogonem, legł wygodnie na wilgotnej, chłodnej ziemi w cieniu kwitnącego orzecha.

Na progu domku ukazała się młoda dziewczyna w stroju bułgarskiej mieszczki.

— Czy Stojan Bratow w domu? — zapytał Dragan nie bez pewnego wahania, jak gdyby chcąc opóźnić potakującą odpowiedź.

— Ach, toś ty pewnie „młody pan“! Witam, witam! Nie, staruszek wróci dopiero przed wieczorem. Ma jakiś interes u chłopa za miastem; zdaje się, że mówił coś o owsie dla koni. Chodź do domu!

Dragan odetchnął z zadowoleniem. Dziewczyna zlustrowała go na sposób kobiecy kilku krótkimi spojrzeniami, owoc zaś tych badań był mniej więcej taki:

— No, nie jest on taki ładny, jak mówił ojciec Stojan, choć zawsze można go liczyć do przystojnych. Podobają mi się te czarne, żywe oczy, choć mogłyby być trochę większe; głowa, pokryta czarnym włosem, ma ładny kształt, lecz brwi są zanadto proste i odcinają poprostu dolną część czoła od górnej. Nos ładnie wykrojony, lecz troszkę za długi. Nad czerwonymi ustami wije się czarny, gęsty wąs. Cóż to za szeroki wystający podbródek! Czytałam gdzieś, że ludzie obdarzeni takim podbródkiem są wielce energiczni.

Powyższe spostrzeżenia lotem błyskawicy przeszły jej przez głowę i natychmiast spytała przyjaźnie:

— Czy pójdziesz ze mną na górę, aby odpocząć po podróży?

— Nie, dziękuję... Wolę usiąść na ławce, tutaj, pod orzechem... Jeśli nie masz nic do roboty, to dotrzymuj mi towarzystwa, przedewszystkiem zaś powiedz ktoś ty, i jak się nazywasz?

— Nazywam się Iwanka i jestem córką przyjaciela ojca twojego. Przybyłam tu po śmierci twej matki, aby poczciwy staruszek nie był tak osamotniony.

Dziewczyna usiadłszy na ławce wsparła lewą rękę na poręczy, prawą zaś chwytała gałęzie zwieszające się nisko ku ziemi.

Piękna, wyniosła postać Iwanki pociągała ku sobie oczy młodego przybysza. Dragan długo obserwował jej sympatyczną otwartą twarz o nieco brunatnej cerze z szarymi, podłużnie wykrojonemi oczyma i tak zatopił się w tej bądź co bądź miłej czynności, iż wyszło mu całkiem z głowy zapytać się Iwanki o zdrowie a zwłaszcza o obecny humor ojca.

— Opowiedzże mi coś, Iwanko!... Mów o czem ci się podoba!

Oczy jego biegały przy tem nieustannie na wszystkie strony, jak żywe srebro rozlane na miseczce; było to znakiem, iż znajduje się pod jakiemś miłem wrażeniem. W przypatrywaniu się tej sympatycznej dziewczynie znajdował Dragan pewną nieokreśloną przyjemność. Nawet bawiąc przez tak długi czas w Wiedniu nie napotkał nigdy żadnej kobiety, którąby miała w sobie tyle zdrowego wdzięku i jędrnej świeżości. Cały „rodzaj“ Iwanki był dla Dragana zupełnie nowem zjawiskiem, które w jego oczach nabrało symbolicznego znaczenia, jako obraz jeszcze niezużytej, dziewiczej siły życiowej bułgarskiego ludu; to też z nie małą przyjemnością słuchał tego co mówiła, a było to nieskończone potponrri z różnych historyjek o Łom-Palance i Plewnie, gdzie się urodziła.

Wprawa z jaką prowadziła opowiadanie i dobór wyrażeń, niezwykły w ustach dziewczyny z tak niskiej warstwy społeczeństwa zdziwił Dragana nie mało. Zapytawszy ją, gdzie pobierała nauki, usłyszał co następuje:

— W Plewnie ukończyłam szkołę ludową. Moje zdolności i dar szybkiego pojmowania — Iwanka mówiąc te słowa śmiała się serdecznie — zwróciły uwagę dyrektora, który postanowił prosić moich rodziców, aby pozwolili mu uczyć mnie w dalszym ciągu, naturalnie za darmo. Skutkiem tego uczyłam się jeszcze przez trzy lata, czytając wszystkie książki, jakie się ukazały w naszym języku... Niestety, nie wszystkie mogłam zrozumieć i dla tego...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miejsce na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Szanowni ojcowie miasta z największą ochotą zgięli patryejuszowski kark pod jarzmo żydowskie, ciesząc się, że mogą „izraelitom" dać nowy dowód swojej niezmiennej czci i uległości. Wniosek sekcji ekonomicznej o przedłużenie terminu demolacji ohydnej tandety po dzień 1 marca, został uchwalony... bez dyskusji!

Nikt z tych, którzy niedawno sami postanowili położyć kres zanieczyszczaniu ulicy Dietlowskiej żydowskimi kramami, nie uważał za stosowne upomnieć się o zachowanie przynajmniej pozorów przyzwoitości, o przedyskutowanie rozkazów, udzielanych reprezentacji miejskiej przez ośmnastu pejsatych tandeciarzy! Doprawdy, że najśmielsze chyba marzenia żydów, zostały przewyższone tem przyjęciem, które ojcowie miasta zgotowali ich postulatom.

Ten niesłychany postępek ludzi, mających pilnować interesów miasta i powagi reprezentancji, w której skład wchodzą, powinien być zapisany złotymi głoskami na murach każdej krakowskiej bóżnicy, aby żydzi przestali modlić się do mściwego Jehowy o panowanie nad „gojem"... Prośby ich zostały już wysłuchane. Garść chałaciarzy dyktuje Radzie miejskiej prawa, ignoruje jej uchwały i proponuje okupywanie się swoim współwyznawcom, a reprezentanci „polskiego Rzymu" chylą czoło przed potęgą talmudu, zaklętą w żydowskie kramy z pokradzionem rupieciem.

Mamy nadzieję, że wszyscy żydzi krakowscy, począwszy od Seinfelda a skończywszy na ostatnim z tandeciarzy, zjedzą przy dzisiejszej uczcie szabasowej po kawałku „kugla" za zdrowie i dalsze trwanie w bezmyślności swoich protektorów w Radzie miasta Krakowa.

Pierwszy kąsek winien być poświęcony hrabiemu Tarnowskiemu, który wywdzięczając się „izraelitom" za tak wydatne poparcie wyboru prof. Jordana na posła do parlamentu, raczył w ostatnim „Przeglądzie polskim" najmiłościwiej zakazać „jątrzenia żydów". Wczorajsza uchwała była najlepszym dowodem, iż ziarno chrześcijańsko żydowskiej ugody rzucone przez wodza stańczyków, padło na wdzięczną i wydatną niwę. Drugim kęsem powinni żydzi uczcić p. Johana Rottera, który z dobrze pojętą uczciwością polityczną złożył małą próbkę tego, jak myśli reprezentować w parlamencie stan żydowskich tandeciarzy, panu prezydentowi Friedleinowi, pełnemu energji wykonawcy zarządzeń Rady, winno również dostać się grzmiące: „Hojch!" reszta zaś dzielnych protektorów może zostać uczczoną sumarycznie. Żaden żołądek żydowski nie byłby w stanie pochłonąć tylu kawałków „kugla", ileby było potrzeba na oddanie hołdu wszystkim z kolei pokornym sługom Izraela, zasiadającym w Radzie miejskiej.

---

* **K. u. k. Bezirksgericht Abt. XIV in... Krakau** przesyła już teraz stronom zawiadomienie w przyszłym języku pośredniczącym, odbijane przez niebieski papier kalkowy, a skutkiem tego kompletnie nieczytelne. Jeden taki kwiatuszek niemieckiej kultury został nam zaprezentowany w dniu dzisiejszym.

* **Bal prasy** odbędzie się w Krakowie dnia 3 lutego. Bal będzie niewątpliwie jednym z najświetniejszych w karnawale. Protektoratu nad balem podjęli się pani Adamowa Skrzyńska i p. Andrzej hr. Potocki.

* **Dramat wierszem Kazimierza Tetmajera** p. t. „Zawisza Czarny", który odegrany będzie na scenie teatru krakowskiego w dniu 1 lutego, pozyskaliśmy dla „Głosu literackiego". Druk tego niepospolitego dzieła rozpoczniemy w jednym z najbliższych numerów naszego tygodniowego niedzielnego dodatku.

* **Sensacyjne rozprawy.** Najbliższa kadencja sądów przysięgłych w naszem mieście będzie rozpatrywała między innymi sprawę napadu na p. Gaetza-Okocimskiego. Oskarżenie wnosić będzie p. Czyszczan. Oskarżonego Kędziora bronić będzie adwokat dr Włodzimierz Lewicki, oskarżonego Czyżeka adwokat dr Ludwik Szallay. Nadto w pierwszych dniach lutego odbędzie się rozprawa przeciwko Janowi Balcerowi, współmordercy żandarma, tudzież rozprawa przeciwko Janowi Kocetowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa przez podpalenie. Obu oskarżonych bronić będzie dr Włodzimierz Lewicki.

* **Zamierzone porwanie.** Donoszą ze Lwowa, iż w Lesienicach koło rogatki Łyczakowskiej przytrzymano 30 letnią Annę Łozińską, która prowadziła ze sobą małą żydóweczkę. Jak się pokazało, uprowadzona nazywa się Golda Reisler i jest córką szczotkarza ze Zniesienia pod Lwowem. Żandarmerja aresztowała Łozińską, która chciała się usprawiedliwić, twierdząc, że zamiarem jej było oddać Goldę do klasztoru (?). Naturalnie „Słowo Polskie" podnosi skutkiem tego wielki lament i z głośnem „aj waj" rozdziera na sobie śmiertelną koszulę. Śledztwo sądowe wykaże, o ile ta historja, której tendencyjne oświetlenie przez organ skoncentrowanych żydów żadnej nie może ulegać wątpliwości, zasługuje na nazwę „nowej sprawy Aratenówny". Bądź co bądź dotychczasowe o tem wiadości pochodzą tylko od żydów, a wiarogodność tej rasy ludzi jest niezaprzeczalną tylko w oczach „Słowa polskiego".

* **Do Monaco!** P. Sulerzyski sprzedał komisji kolonizacyjnej piękny majątek Górki Zagaje pod Żninem w Poznańskiem, obszaru 9.000 morgów, za cenę 725.000 marek.

* **Zydowski dezerter.** Wojskowy sąd dla obrony kraj. we Lwowie, wzywa edyktem Schulima Ehrlicha, porucznika nieczynnej obrony krajowej w Stanisławowie, obwinionego o zbrodnię dezercji, aby do 90 dni stawił się przed sądem wojskowym obrony kraj. we Lwowie.

* **Zawsze oni!** Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku żyda Abrahama Schalita kupca w Tarnopolu zarejestrowanego pod firmą Jonasz Schalit, handel towarów norymberskich w Tarnopolu.

* **Jak żyd Morgenstern wyszedł na apelacji.** Donoszą z Wiednia, że przed tamtejszym senatem apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw żydowskiemu adwokatowi drowi Gustawowi Morgensternowi, skazanemu w październiku na 100 koron grzywny za to, że w redagowanem przez siebie piśmie „Das Barreau" zelżył prokuratora Bereźnickiego z Tarnopola z powodu antysemickiej mowy wygłoszonej przy rozprawie sądowej, oraz adjunktów Dudrowicza, Drzymalika i Bejnarowicza z powodu różnych niewłaściwości w urzędowaniu.

Po wyroku pierwszej instancji wniósł oskarżony rekurs, którym odmawiając trybunałowi zwykłemu kompetencji w tej sprawie, żądał postawienia siebie przed sądem przysięgłych. Prok. Bereźnicki apelował również z powodu zbyt małego wymiaru kary. Senat apelacyjny odrzucił rekurs oskarżonego i potwierdził wyrok pierwszej instancji, a uwzględnił rekurs oskarżyciela i podniósł karę dra Morgensterna za 100 na 300 koron, motywując to tem, że inkryminowane słowa dotykały czci całego stanu sędziowskiego w Galicji. Żydowskiemu oszczercy i pieniaczowi dostała się zatem porządna nauczka.

* **Desynfekcja rady miejskiej w Hradcu.** Donoszą stamtąd, iż socjaliści oburzeni wyborem dra Hochenburgera na wiceburmistrza i nieprzyjęciem reprezentantów socjalnej demokracji do sekcji prawniczej tutejszej rady miejskiej, wyszli wśród posiedzenia ostentacyjnie z sali.

* **Mord dla krwi w Chojnicach.** Od nowego roku wychodzi w Chojnicach żydowska gazeta „Konitzer Anzeiger". Otóż redakcja i drukarnia tego żydowskiego piśmidła ma być obecnie umieszczona w domu Lewyego, gdzie, według zeznań Masloffa, został zamordowany Winter! Ale z Chojnic nadeszła jeszcze inna, prawdziwie sensacyjna wiadomość, mianowicie ta, że przyjaciel zamordowanego Wintera, Hans Beeck, rozpoznał w znalezionych w pobliżu Chojnic częściach odzieży, ubranie Wintera. Nadto w kieszeni żakietu znaleziono chustkę, znaczoną literami E. W. Znalezione ubranie ma na sobie ślady krwi. Po Chojnicach krążą pogłoski, że 1 kwietnia ma przybyć do miasta bataljon piechoty; pogłoski te potrzebują jeszcze potwierdzenia.

* **Trzęsienie ziemi.** W Czechach, w miejscowościach Liberzec i Nachod, tudzież w górach śląskich, dało się uczuć z 9 na 10 b. m. między godziną 3 a 4 zrana silne trzęsienie ziemi, poprzedzone w niektórych miejscach głuchym hukiem podziemnym. Trzęsienie ziemi trwało kilka sekund i posuwało się w kierunku z południowego wschodu ku północnemu zachodowi.

* **Dżuma w Konstantynopolu.** Przed paru dniami zgłosił się do szpitala medycznego w Stambule pewien sternik, liczący około lat czterdziestu. Wobec tego, że objawy choroby wyglądały bardzo podejrzanie, lekarze oddzielili go zupełnie od reszty chorych i zarządzili wszelkie środki ostrożności. Niebawem okazało się, że sternik był chory na dżumę. Wszelkie usiłowania, zmierzające do uratowania życia choremu, spełzły na niczem, przedwczoraj bowiem sternik umarł, poczem zwłoki jego spalono. Najwyższa rada sanitarna zarządziła bezzwłocznie, aby wszelkie prowianty, wysyłane z Konstantynopola, podlegały wpierw kontroli lekarskiej.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: Julja Hyjek z Jasła 1 k. z prośbą o zdrowie dla Gani, J. L. 2 k. z podziękowaniem za wysłuchanie próśb i z prośbą o dalszą opiekę, Jan i Helena Górni 4 k. i W. Atłanowska z Podgórza 2 k. z podziękowaniem za wyzdrowienie syna i wnuka i prośbą o dalszą opiekę, Karol Burghardt z Lipnika 10 k. w celu odprawienia Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na podziękowanie za cudowne uratowanie jedynie za przyczyną Matki Boskiej dziecka od niechybnej śmierci i z prośbą o opiekę i błogosławieństwo dla całego domu, Aniela Lisowska 10 k. Razem 29 kor. — Ogółem 7.958 koron 34 hal., 37 rs. 42 kop., 1 mk., 27 lirów.

Dla staruszki wdowy po weteranie J. Górny z Podgórza 20 hal.

Przypominamy, że w naszym „Sokole" wieczornica taneczna odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Tańce poprzedzą: popis humorystyczny druhów, chór Sokoli i gra orkiestry amatorskiej „Sokoła".

Oddział Towarzystwa ludoznawczego w Chrzanowie. Drugie walne zgromadzenie chrzanowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego odbędzie się d. 12 stycznia 1901 o godz. 5 po południu w Krzeszowicach w gmachu szkolnym z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie przez przewodniczącego. 2. Odczytanie protokołu z I walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1900. 4. Sprawozdanie kasowe za rok administracyjny 1900. 5. Wybór przewodniczącego i zastępcy jego. 6. Wybór 5 członków zarządu. 7. Odczyt prof. Br. Gustawicza: „Z mitów skandynawskich". 8. Wnioski członków.

Żywa szopka w tutejszym „Sokole" zapowiedzianą jest na dzień 20 b. m. Praca komitetu męskiego, oraz pań, nie ustaje. Kostjumy pod okiem druhów-malarzy Wł. Tetmajera i Wolskiego już wykonane, jak również druhowie-amatorzy „stolarze" pracują około budowy olbrzymiej szopki.

Sprawy miejskie. Sekcja IV. szkolna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 9 b. m. pod przewodnictwem ks. kan. dra Spisa, uchwaliła przedstawić sekcji ekonomicznej a następnie Radzie miejskiej wniosek zakupienia realności po Woyczyńskich przy ulicy Krupniczej położonej, na szkołę ludową. Następnie odnośnie do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 21 sierpnia 1900, sekcja uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek przeciw wprowadzeniu w III klasie tutejszych szkół wydziałowych męskich, nauki zręczności w materjale metalowym i wyrazić natomiast życzenie, ażeby w klasie III. podobnie jak w klasie I i II tychże szkół, nauka zręczności w materjale drzewnym była udzielaną.

Sekcja zaaprobowała zarządzenie magistratu, mocą którego biuro Rady szkolnej miejskiej, przeniesione zostało do domu pod l. 6 przy ul. Brackiej.

Uchwalono przedstawić Radzie m. wniosek udzielenia Tow. św. Wojciecha, jednorazowej subwencji w kwocie 300 koron.

Dalej uchwalono sprawiać na przyszłość dla tutejszych szkół ludowych ławki według systemu t. zw. „ulepszonego krakowskiego", który to system okazał się najpraktyczniejszym. Uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek, udzielenia odpowiedniej subwencji pp. Maksymiljanowi i Stanisławowi Cerchom na wydawnictwo p. t.: „Pomniki Krakowa".

W końcu przyjęto do wiadomości, że Rada szkolna krajowa zatwierdziła reorganizację wyższych kursów dla kobiet im. Adrjana Baranieckiego, statut tychże kursów oraz zmiany w dotychczasowym statucie kursu handlowego dla kobiet, istniejącego przy szkole wydziałowej św. Scholastyki. Obok tego załatwiła sekcja wiele spraw gospodarczych odnoszących się do tutejszych szkół ludowych.

Kursy szewstwa. Wydział krajowy podaje do wiadomości, że w czasie od 1 lutego do 31 marca 1901 r. odbędzie się w Krakowie szewski kurs majsterski, na którym będzie systematycznie udzielana nauka następujących przedmiotów: a) budowa nogi, odlewy gipsowe, rysunki fachowe, branie miary, przykrawywanie, ręczny wyrób części wierzchnich i spodnich; b) wyrób obuwia za pomocą najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych; c) towaroznawstwo, przemysłowa buchhalterja, stylistyka i kalkulacja. Nauka będzie udzielana w dniach powszednich od godziny 8 rano do 12 w południe, tudzież od 2 do 6, ewentualnie do 7 popołudniu. Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko czternastu kandydatów, a to siedmiu z Krakowa, siedmiu zaś z innych miast zachodniej części kraju. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy, zalecanych przez przełożeństwo właściwego Stowarzyszenia przemysłowego i przez właściwą zwierzchność gminną, którzy ukończyli 24, a nie przekroczyli 45 r. życia, umieją czytać i pisać, uczynili zadość powinności wojskowej, lub od służby w wojsku są uwolnieni. Prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs służy majstrom przed czeladnikami, pomiędzy majstrami zaś tym, którzy posiadają uzdolnienie samoistnego wykonywania rzemiosła szewskiego i zamierzają po odbyciu kursu założyć własną pracownię szewską, albo też, którzy są członkami zarobkowych towarzystw produkcyjnych, lub podobnych organizacyj. Przy równych warunkach służy prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs kandydatom, k... otrzymają na odbycie kursu zasiłki z funduszów ...

nych, lub innych funduszów miejscowych, a to według wymiaru niżej ustanowionego. Podania o przyjęcie na kurs: 1) własnoręcznie przez kandydatów ...ane, stylizowane do Wydziału krajowego, 2) ...atrzone: a) świadectwem urodzenia i chrztu, b) świadectwami szkolnemi, c) świadectwem wyzwolin, ... kartą przemysłową, względnie świadectwem pracy u. dolnienia do samoistnego wykonywania rzemiosła ...wskiego. podpisanem przez pracodawcę i właściwe Stowarzyszenie przemysłowe i e) świadectwem moralności, tudzież 3) zalecone przez właściwą zwierzchność gminną i Stowarzyszenie przemysłowe, należy w nieprzekraczalnym terminie do 22 stycznia 1901 włącznie wnieść na ręce delegata Wydziału krajowego p. Jana Rottera, dyrektora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek po 1 kor. 60 hal. do 2 kor. dziennie, za każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży koleją żel. Podania o udzielenie zasiłku zaopatrzone należycie wystawionem świadectwem ubóstwa, stylizowane do Wydziału krajowego należy również w terminie do 1 września wnieść na ręce delegata J. Rottera.

§ **Okręt w niebezpieczeństwie.** Wczoraj depesze doniosły, że wszelka akcja ratunkowa, zmierzająca do uratowania osiadłego na mieliźnie okrętu „Russie“, jest wskutek burzy uniemożliwiona. Świeże nadeszły z Marsylji wiadomości, według których udało się nareszcie po licznych usiłowaniach rzucić linę z okrętu ratunkowego na pokład „Russie“. Jest nadzieja, że uda się uratować całą załogę tonącego statku.

HUMOR.

Po śmierci.

— Kochasz mię, mężulku?

— O, tak lecz będę cię jeszcze więcej kochał po śmierci...

— Jakto?... Po śmierci?

— Po śmierci — twego papy, gdy dostaniemy spadek!...

Żelazny.

— Ten Heniek, to żelazny facet!

— Dlaczego?

— Bo przetrzymał już w swem życiu — trzy żelaśiowe!

Posiedzenie Rady miejskiej.

Prezydent miasta p. Friedlein otworzył wczorajsze posiedzenie Rady o godzinie 5 minut 45 wieczorem, oświadczając na wstępie, że hr. Andrzej Potocki ofiarował na rzecz ubogich miasta 1000 cetnarów cłowych węgla, za co mu imieniem Rady złożył podziękowanie. Oświadczenie to przyjęła Rada do wiadomości.

Sekretarz Rady dr Nowicki odczytał nadeszłe petycje, w których rzeźnicy miejscowi proszą o usunięcie sprzedaży mięsa pośledniejszego z placu św. Ducha, oraz prośbę czeladników kominiarskich o umiastowienie ich czynności i przyjęcie kominiarzy na etat sług miejskich. Obie te petycje odesłano do sekcji prawniczej. Następnie prezydent oznajmia, że radca m. dr Staniszewski prosi o urlop na trzy tygodnie, zaś radca m. dr Doboszyński na 14 dni. Obom urlopu udzielono.

Następnie rozpoczął się szereg interpelacyj. Dr Weigel zapytywał, czy można spodziewać się polepszenia losu dla wdów po urzędnikach Magistratu, na co prezydent wyjaśnił, że prof. dr Cyfrowicz wypracował projekt statutu emerytalnego dla wdów i sierót, który znajduje się w sekcji III (prawniczej). R. m. Prepper prosił o zwołanie sekcji dla ukonstytuowania tejże, albowiem brak jej przewodniczącego, dr Weigel przedstawił następnie zażalenie drobnych handlarzy węgla z powodu konkurencji składu miejskiego, na co dr Styczeń udzielił wyczerpujących wyjaśnień. Dr Fr. Paszkowski zapytał prezydenta o termin oddania wodociągów na użytek ludności miejskiej. Prezydent odpowiedział, że urząd zdrowia nie wydał jeszcze stanowczej opinji o czystości wody, przeto wodociągi nie mogą być otwarte. R. Bujwid, jako ...ktor urzędu zdrowia, oświadczył, że woda w o... swoim stanie nie nadaje się jeszcze do użytku ludności, w każdym jednak razie otwarcie wodociągów mogło nastąpić nastąpić za parę tygodni. Ru... ...łukują się ciągle; mimo to bakterje gnilne wciąż jeszcze można zauważyć podczas analizy.

R. dr Paszkowski podniósł, że trybunał administracyjny rozstrzygnął na niekorzyść gminy przypisywanie podatków, które mają być opłacane przez kolej północną cesarza Ferdynanda na rzecz miasta Krakowa, ponieważ trybunał nie uznał Krakowa za miasto stołeczne. Rada uchwaliła następujący wniosek: „Sprawę podatku kolei północnej cesarza Ferdynanda przekazuje się sekcji III do zbadania wniosku co do wniesienia petycji do Rady państwa o zmianę § 104 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych w tym kierunku, by trzy czwarte części podatku kolei północnej przypisywane były w król. stołecznem mieście Krakowie“.

Ks. dr Bukowski przemawiał następnie za przyjęciem na rzecz miasta czyszczenia kominów, twierdząc, że 12 majstrów ma dochodu 100.000 złr., a koszty pracy wynoszą najwyżej 30.000 złr. Sprawę przekazano sekcji prawniczej.

R. m. p. Bartoszewicz interpeluje prezydenta w sprawie katastrof budowlanych. Prezydent odpowiada, że magistrat śledztwo przeprowadził, a wynik będzie przedłożony Radzie po rozprawie sądowej. P. Bartoszewicz oświadcza, że odpowiedź mogłaby go tylko wtedy zadowolnić, gdyby śledztwo dyscyplinarne było przeprowadzone równolegle z śledztwem sądowem; w żadnym jednak razie nie mógłby być zadowolonym z tego, gdyby śledztwo magistratu miało być zależnem od orzeczenia sądowego. P. Bartoszewicz oświadcza w końcowem przemówieniu, że będzie niezmiernie szczęśliwy, jeżeli okaże się, że urzędnicy budownictwa nie są winni, ale za obowiązek sobie uważał poruszenie tej sprawy i domaganie się jej wyświetlenia. Prosi tylko, aby to mogło, jak najprędzej nastąpić, zwłaszcza, że dyrektor budownictwa oświadczył w sądzie, iż urzędnik, do którego należało pilnowanie odnośnej sprawy, nie znał zakresu swoich czynności; podobne enuncjacje rzucają bardzo smutne światło na stosunki panujące w magistracie, gdyż nikt z urzędników nie wie, co do niego właściwie należy.

Potem przyszła na tapet sprawa tandety, referowana przez p. Rosenblatta w myśl słynnych uchwał sekcji ekonomicznej. P. Rosenblatt wywiódł bardzo misternie, że Rada miejska powinna ustąpić bezczelnym żądaniom 18 żydów i dozwolić im na dalsze handlowanie rupieciem aż po dzień 1 marca! Rada przyjęła stosowny wniosek **bez dyskusji**, chyląc czoło przed handlarzami pokradzionej starzyzny. Ciekawem był sposób motywowania wniosku, zastosowany przez p. Rosenblatta; twierdził on, iż w razie zniesienia tandety, 18 rodzin żydowskich stanie się ciężarem gminie. (?)

Następnie odbył się wybór I wiceprezydenta. Na skrutatorów zaprosił prezydent pp. Jawornickiego i dra Kohna. Na 47 głosujących 33 głosy otrzymał prof. dr Lee, 11 prof. dr Fr. Kasparek, 3 kartki oddano białe. Pierwszym wiceprezydentem wybrano zatem prf. dra Juljusza Lea. Wynik skrutynjum Rada przyjęła oklaskami. Po złożeniu przysięgi w ręce prezydenta miasta, nowy wiceprezydent dziękując za wybór, przemówił jak następuje:

„Najgoręcej dziękuję Prześwietnej Radzie za łaskawy a niezmiernie dla mnie zaszczytny wybór na pierwszego wiceprezydenta miasta. Wdzięczność moja jest tem większa, że zdołałem uzyskać nietylko głosy najbliższych moich przyjaciół politycznych, którzy kandydaturę moją postawili, ale również, co sobie bardzo wysoko cenię, liczne głosy tych szanownych kolegów moich z Rady miejskiej, z którymi łączy mnie jedynie przeszło siedmioletnia wspólna działalność i praca nad sprawami naszego miasta.

Wybrany pod tą dobrą wróżbą, pełnić będę, ile razy mi wypadnie zastąpić p. prezydenta miasta w jego urzędowaniu, do tego jedynie ogranicza się, według dotychczasowego statutu, zakres działania I-go wiceprezydenta, czynności obywatelskiego mego urzędu, z zupełną wobec wszystkich bezstronnością, przy ścisłem stosowaniu obowiązujących ustaw i przepisów.

Mam nadzieję, że działając w tym duchu, odpowiem najlepiej intencjom i zaufaniu Prześwietnej Rady i nie sprzeniewierzę się dobrej tradycji, jaką nieodżałowany a tak przedwcześnie zgasły mój poprzednik następcom swym niejako w spuściźnie przekazał. Jeszcze raz dziękuję Prześwietnej Radzie za wybór, a pana prezydenta upraszam, by raczył obdarzać mnie takiem samem zaufaniem, jak mojego poprzednika, przyrzekając mu ze swej strony jak najszczersze w sprawach miejskich współdziałanie“.

Prezydent p. Friedlein, składając pierwszy życzenia nowowybranemu wiceprezydentowi miasta, zaznaczył, że zawsze szczerze i lojalnie, jak to leży w jego zwyczaju, będzie informował swego zastępcę w sprawach dotyczących miasta i pomagał mu w pełnieniu obowiązków.

Z porządku dziennego r. m. dr Bandrowski imieniem sekcji szkolnej, przedstawił następujący wniosek: „1) Spełniając ostatnią wolę ś. p. Walerego Rzewuskiego, Rada m. uchwala założyć i utrzymywać w realności przy ulicy Kolejowej l. 27b, szkołę fotograficzną pod nazwą: „Zawodowa szkoła dla przemysłu reprodukcyjnego imienia ś. p. Walerego Rzewuskiego, według organizacji wymienionej w statucie“.

2) Oddział niższy tej szkoły, to jest zawodowa szkoła uzupełniająca, zostanie otwartą w dniu 1-go lutego 1901 roku.

3) Na koszty urządzenia szkoły, jako też na jej utrzymanie w roku szkolnym 1901, wstawić należy do budżetu miejskiego na rok 1901 kwotę 10.000 jako zaliczkę zwrotną z dochodów fundacji“.

Wniosek ten wywołał długą dyskusję, w której udział wzięli: prof. dr Kasparek, ks. dr Bukowski, dr Seinfeld, dr Weigel, hr. Wodzicki, prof. dr Rosenblatt, Bartoszewicz, ks. dr Spis i dr Wechsler. Szło głównie o katolicki charakter szkoły, zastrzeżony przez testatora w rozporządnieniu ostatniej woli. Sekcja szkolna uchwaliła statut, mocą którego tylko większość uczniów, mają stanowić Chrześcijanie, więc dr Kasparek wniósł poprawki zmierzające do należytego uwzględnienia woli zapisodawcy, streszczające się w tem, że nauczycielami szkoły będącej w mowie, mają być tylko katolicy, z uczniów zaś, tylko czwarta część może należeć do innych wyznań.

Ks. Bukowski zaznaczył nadto, że wobec katolickiego charakteru szkoły, uczniami jej powinni być wyłącznie katolicy.

Żyd Seinfeld (widocznie niezadowolony, iż wbrew propozycji tandeciarzy, gmina nie opłaciła mu się za wynajęcie gruntu pod kramy) wywarł swój gniew na „gojach“, oświadczając, iż sprawa „nie jest jeszcze dojrzała do powzięcia uchwały (?)“ Nadto p. dr iuris Seinfeld zauważył całkiem fałszywie, iż ustawy zasadniczo nie dopuszczają organizacji szkół wyznaniowych. Rzecz naturalna, iż wniosek żyda Seinfelda o odesłanie tej sprawy do sekcji prawniczej został wraz z wnioskiem hr. Wodzickiego, zmierzającym do zbadania wniosków sekcji szkolnej przez sekcję skarbową i finansową — uchwalony. Również uchwalono w myśl wniosku ks. Spisa poddać odnośne wnioski jeszcze raz pod obrady samej sekcji szkolnej. Żydzi zwyciężyli na całej linji.

Dr Buszek przedłożył dalej wniosek prezydjum o rozpisanie konkursu na posadę II weterynarza miejskiego, a Rada wniosek ten przyjęła.

Wreszcie obrano pełnomocnikiem gminy, w sprawie budowy wodociągów żyda, dra Rosenblatta, w miejsce ś. p. Pieniążka i prezydent zarządził posiedzenie poufne, które w krótkim czasie zostało zdekompletowane, nie powziąwszy żadnej uchwały.

Z WYPADKÓW DNIA.

Nowy włoski minister skarbu, Finali, nie jest dopiero „homo novus“ w życiu politycznem. W ostatnich czasach Finali mniej dawał znać o sobie, ale dawniej brał bardzo żywy udział w życiu publicznem i w gabinecie Minghetti'ego, piastował tekę ministerstwa handlu i rolnictwa. Gdy w marcu 1889 r. obecny prezydent ministrów, Saracco, ustąpił z gabinetu Crispiego, roboty publiczne po nim objął właśnie Finali i na tem stanowisku pozostał aż do upadku Crispiego t. j. do stycznia 1901 r. Finali zawsze uchodził i uchodzi za wybornego znawcę administracji skarbowej, do której naczelnego zarządu wstąpił, będąc młodym człowiekiem, jeszcze za czasów Cavoura i gdzie doszedł do stopnia generalnego sekretarza. Od lat blisko trzydziestu, Finali jest senatorem; jego wstąpienie do gabinetu Saracca, oznacza wzmocnienie konserwatywnego elementu w obecnem ministerstwie.

Liczba Boerów w kolonji Przylądka, wzrasta z dniem każdym. zwłaszcza zaś da się to powiedzieć o zachodniem skrzydle armji boerskiej. Miejscowa ludność holandzka spieszy coraz liczniej w szeregi walczących, zaopatruje Boerów w żywność, a nawet, o ile trzeba, dostarcza im dobrych koni. Do Londynu nadeszły wiadomości, według których liczba Boerów w Kaplandzie dochodzi do ośmnastu tysięcy. Powyższe wieści trzeba naturalnie przyjmować z wielką rezerwą, gdyż wyglądają one na przesadzone w tym celu, aby ostatnie niepowodzenia Anglików w południowej Afryce nie wyglądały tak rażąco. Obecnie mają miejsce tylko drobne potyczki, w których szczęście służy jednej, raz drugiej stronie. Ostatnia depesza lorda Kiczenera z Pretorji donosi, że Boerowie w nocy dnia 7 b. m. zaatakowali wśród gęstej mgły równocześnie kilka pozycyj angielskich pod Belfast, Vonderfontein i t. d., zostali jednak odparci. Anglicy stracili 21 zabitych i 62 rannych; w tej li-

czbie 2 oficerów. Boerzy stracili 24 ludzi. Angielski oddział, który konwojował materjał wojenny, zaatakowano pod Krügersdorp. Nieprzyjaciela udało się jednak odeprzeć ze stratą 11 ludzi.

„Daily Chronicle“ ogłasza rozmowę swego współpracownika z wybitnym dyplomatą Wschodu o położeniu w Chinach. Dyplomata ten nie wątpi, że Rosja wcieli do swych obszarów całą Mandżurję, gdy stosunki będą po temu i ostrzega Anglję przed Niemcami, jako przed niekoniecznie uczciwym meklerem. Francja jest, zdaniem dyplomaty, panią na południu Chin w tym stopniu, jak Rosja na północy. Anglja jest w kwestji chińskiej pod każdym względem nieszczęśliwą z tego powodu, że armja jej jest zaangażowana w Afryce południowej. Chiny przyjęły warunki noty z dnia 22 grudnia tylko pozornie; wystąpią one z pewn ścią z kontrpropozycjami. Naleganie ze strony mocarstw, aby wysokim dostojnikom chińskim wymierzono sromotną karę śmierci, dolewa oliwy do ognia; mocarstwa popełniają tutaj błąd, nad którym należy mocno ubolewać. Sytuacja w dalekiej Azji przybiera codzień czarniejszy koloryt; ponure jej barwy ciemnieją z każdą chwilą. Mocarstwa powinny uznać, że najlepszą polityką w danych warunkach jest praca nad złagodzeniem rozjątrzenia, które w masach chińskiego ludu uwydatnia się na każdym kroku.

Dyrektor bułgarskich poczt i telegrafów, Stojanowicz, przebywa w Petersburgu w sprawie zawarcia traktatu pocztowego i telegraficznego pomiędzy Rosją i Bułgarją.

W Paarl, miejscowości odległej o 40 klm. od Kapsztadu wybuchło powstanie.

Oddział, złożony z 150 Boerów, zabrał Anglikom w oddaleniu kilku mil od Kimberley, dużo wozów i bydła.

Wnuk prezydenta Krügera, Eloff, przebywa od kilku dni w Londynie, gdzie konferuje z liberalnymi członkami parlamentu w sprawie pokoju.

Według depeszy z Pekinu Niemcy wysłali dwie kompanje w okolice grobów dynastji Ming, skąd nadeszły wiadomości o rozruchach.

Szczep Tjafs, zamieszkały na granicy turecko-perskiej, wpadł pod dowództwem niejakiego Mahmed-baszy do prowincji perskiej Karmanszach i spustoszył wielką jej część. Perski ambasador otrzymał rozkaz, by założył wobec Porty protest i żądał wynagrodzenia wyrządzonej szkody oraz przymuszenia owego szczepu do wycofania się z granic perskich.

W Sin-gan-fu stoi 85 000 wojsk chińskich. Wojska te ciągle odbywają ćwiczenia i są pewne, że potrafią zetrzeć się z Europejczykami w otwartem polu.

Rząd angielski zatwierdził uformowanie trzech nowych pułków piechoty, przeznaczonych na wzmocnienie załóg w Mauritius, Singapore, Hongkong i na Ceylonie.

Prezydentem senatu francuskiego został wybrany Fallieres 175 głosami.

Wojna w południowej Afryce.

PIQUETBERGROAD 11 stycznia. (T. B. K.). Wojsko angielskie obsadziło okoliczne góry i jest gotowe stawić czoło dwu kolumnom boerskim, nadciągającym przez Clanwilliams i Worcester. Okoliczna ludność holandzka zachowuje się spokojnie.

GRAAFFREINET 11 stycznia. (T. B. K.). Angielski pułkownik Grenfell ściga Boerów przez górzysty, bardzo ciężki do przebycia teren. Wysłane przez niego patrole zetknęły się onegdaj z Boerami; ci ostatni jednak za nadejściem całego oddziału angielskiego cofnęli się na czas.

RICHMOND 11 stycznia. (T. B. K.). Boerowie wzięli do niewoli patrol angielski, złożony z pięciu żołnierzy. Czterdziestu Anglików puściło się za Boerami w pościg. Dwu Boerów, a między tymi i sam komendant oddziału zginęło, jeden jest ranny.

LONDYN 11 stycznia. (Tel. B. K.) „Daily Mail“ donosi, że położenie w Kaplandzie jest poważne. Koniecznem jest posłać Kiczenerowi bezzwłocznie 25.000 posiłków z Angli. Obcy konsulowie poczynili już odpowiednie kroki, aby w razie proklamacji w Kaplandzie stanu oblężenia, zapewnić obcym poddanym bezpieczeństwo.

Wypadki w Chinach.

LONDYN 11 stycznia. (T. B. K.). Propozycja amerykańska, aby niektóre warunki pokojowe przedłożone Chinom przez mocarstwa, zostały omówione na konferencji międzynarodowej w Waszyngtonie, spotkała się u niektórych rządów z oporem. Francja już się oświadczyła przeciw propozycji, Niemcy zrobią prawdopodobnie tak samo.

PARYŻ 11 stycznia. (T. B. K.) Na wniosek nowego gubernatora Algieru, Jonnarta, gabinet postanowił wstrzymać wszystkie ekspedycje wojskowe, mające na celu rozszerzenie wpływu francuskiego na południe od oazy Tuat. Jenerał Servière otrzymał już odpowiednie rozkazy.

RZYM 11 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Pogłoski, jakoby kardynał Rampolla miał niebawem ustąpić z zajmowanego przez siebie stanowiska sekretarza stanu, są nieuzasadnione. Papież nie lubi zmian w swojem otoczeniu, a zresztą do czegoś podobnego niema żadnego powodu. Kardynał Rampolla cieszy się pełnem zaufaniem Ojca św., on bowiem właściwie kieruje całą polityką Kościoła.

PETERSBURG 11 stycznia. (Tel. pryw.) Zapewniają tutaj w sferach, bliskich dworu, że w stanie zdrowia cara nie zaszła żadna zmiana, któraby mogła budzić poważniejsze zmiany.

BERLIN 11 stycznia. (Tel. pryw.) Prywatne wiadomości, nadesłane tutaj o dżumie z Konstantynopola, przedstawiają stan rzeczy, jako poważny. Bardzo zastanawia ta okoliczność, że rządowe biuletyny o dżumie wcale nie są wydawane.

LONDYN 11 stycznia (Tel. pryw. „Głosu Nar.“) Książę Norfolk, który był członkiem gabinetu, podpisał adres angielskich pielgrzymów do papieża, który oświadcza się za przywróceniem świeckiej władzy papiestwa. Niekatolickie dzienniki angielskie bardzo surowo krytykują powyższy krok księcia i kładą nacisk na to, że książę Norfolk zrobił to tylko z ściśle osobistych zapatrywań, że zatem do kroku księcia nie należy przywiązywać jakiejś większej wagi.

MADRYT 11 stycznia. (T. B. K.). Kortezy przyjęły wniosek rządowy, mocą którego mają być zbudowane cztery okręty wojenne najnowszej konstrukcji, przeznaczone do obrony wybrzeży hiszpańskich.

KOPENHAGA 11 stycznia. (T. B. K.) Dzienniki miejscowe donoszą, że król z powodu sędziwego wieku i znużenia wewnętrznemi sprawami politycznemi, postanowił zdać rządy księciu następcy tronu.

ROCHESTER 11 stycznia. (T. B. K.) W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o pożarze zakładu nadeszły następujące szczegóły: Pożar powstał w suterenach, gdzie pękł kocioł do ogrzewania i odciął mieszkańcom wyjście z gmachu. Wielu wyskakiwało z okien.

Straż ogniowa z prawdziwym heroizmem wyratowała około 150 osób. Zginęło w płomieniach 26 dzieci i 2 kobiety ze służby; rannych jest 37.

BELGRAD 11 stycznia. (Tel. pryw. „Głosu Narodu“.) Król wraz z królową przybyli do Niszu, by wziąć udział w otwarciu skupczyny. Miasto zgotowało uroczyste przyjęcie, ponieważ królowa Draga odwiedza po raz pierwszy drugą rezydencję serbską.

WIEDEŃ 11 stycznia. (Tel. giełd.) — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem. 91 50, 4 prc. Listy Banku kraj. 92 00 4½ prc. l. Listy Banku krajowego 98·25, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·—, 4 i pół procent. Listy Banku hipotecznego 98.50, Listy banku hipotecznego 109 50 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·80, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 93 00, 4% pożyczka miasta Lwowa 87·25, Losy tureckie 105 25, Marki 117·65, Ruble 253·25, Renta majowa 98·30, Austjacka Renta koronowa 98·30, Węgierska Renta koron. 98·30.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1900 roku.

Odjazd z Krakowa względnie Podgórza:

Odjazd	Połączenia
[5].15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec [5].30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca [5].35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa [5].42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach: do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy.
6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja, Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Bierzanowie do Wieliczki; w Dembicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworska przez Rozwadów; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów.
8.30 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa przez Zwierz. 9.09 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 9.10 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.19 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.
1·50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.
3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1067 z Krakowa przez Zwierzyn. 3.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 3.21 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa 3.28 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy wodnej; w Oświęcimie do Wrocławia.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.
7.33 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz. 7.48 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa 7.59 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
[8].48 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem do Konstantynopola.
[9].15 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa 9.41 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
10.20 wieczór poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dembicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniewiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

Przyjazd do Krakowa względnie do Podgórza:

Przyjazd	Połączenia
4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w[e] Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowi[e] od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku 6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 6.25 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec	**z Przemyśla** (przez Chyrów, Now[y] Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); m[a] połączenia: w Nowym Zagórzu o[d] Stanisławowa; w Zagórzanach [od] Gorlic; w Chabówce od Zakopanego.
6.55 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Krakowa	**z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku 7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca**; ma połączenia: w Kalwaryi o[d] Wadowic.
8.30 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowi[e] od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie z Wieliczk[i]
10.12 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku 10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 10.26 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Oświęcima**; ma połączenia: w O[św]ięcimie od Wrocławia, Wiedni[a]; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa 11.15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**;
1.00 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Bo[r]kach wielkich od Grzymałowa; w Ta[r]nopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu [od] Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w J[a]rosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; [w] Rzeszowie od Jasła; w Dembicy od Pr[ze]worska przez Rozwadów, od Nadbrz[ezia;] w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie [od] Tarnopola, Ickan, Munkacsa, Ławoczne[go] i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Prze[my]ślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orło[wa].
4.23 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku 4.30 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 4.36 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Husiatyna**; (przez Stanisławó[w,] Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Such[ę]) ma połączenia: w Nowym Zagó[rzu] od Pesztu, Koszyc i Mezö-Labor[cz;] w Zagórzanach z Gorlic; w Stróża[ch] i Nowym Sączu od Orłowa; w C[ha]bówce od Zakopanego; w Suc[hy] od Zwardonia, Żywca i Dzied[zic;] w Kalwaryi od Bielska i Wadow[ic].
6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopolu**; ma połączenia: w Kras[nem] od Brodów: we Lwowie od Ickan, M[un]kacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; [w] Przemyślu od Nowego Zagórza i Chy[ro]wa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
6.33 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku 9.10 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 9.21 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Oświęcima**; ma połączenia: w [O]święcimie od Wrocławia; w Spyt[ko]wicach od Wadowic; w Skawi[nie] od Bielska i Wadowic.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połącze[nia:] w Podwołoczyskach od Odes[sy i] Kijowa; w Borkach wielkich [od] Grzymałowa; w Tarnopolu od [Ko]pyczyniec; w Krasnem od K[ijo]wa i Brodów; we Lwowie od [Bu]karesztu i Ickan, Skolego i St[ryja,] od Janowa; w Przemyślu od C[hy]rowa; w Jarosławiu od Sok[ala,] Rawy ruskiej, Bełzca; w Rz[eszo]wie od Jasła; w Dembicy od P[rze]worska przez Rozwadów, od N[ad]brzezia; w Tarnowie od Orł[owa].

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 centów, a z m[apą] Galicyi po 20 centów we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u kondu[kto]rów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w k[się]garni S. A. Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (Linia A[—B]) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogo… Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.